



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Władza symboliczna prezydenta RP na przykładzie polityki historycznej Lecha Kaczyńskiego

Author: Anna Rycman

Citation style Rycman Anna. (2012). Władza symboliczna prezydenta RP na przykładzie polityki historycznej Lecha Kaczyńskiego. W: J. Wódz (red.), "O pożytkach z badań z dziedziny socjologii i antropologii polityki : próby refleksji" (S. 37-52). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Anna Rycman

Władza symboliczna prezydenta RP na przykładzie polityki historycznej Lecha Kaczyńskiego*

Wstęp

Uzasadniając swoją decyzję o niekandydowaniu na najwyższy urząd w państwie w wyborach 2010 roku, Donald Tusk stwierdził, że po tym, jak nowy prezydent mówi słowa przysięgi, jest już tylko „prestiż, zaszczyt, żyrandol, pałac i weto” („Gazeta Wyborcza”, 30.01.2010). Taki pogląd, sprowadzający urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do funkcji symboliczno-reprezentacyjnej, nawiązujący skądinąd do aktualnej debaty na temat ewolucji ustrojowej, może budzić liczne sprzeciwy. Nie brakuje bowiem opinii, iż uprawnienia prezydenta RP, pomimo iż ograniczane stopniowo, w wyniku kolejnych zmian konstytucyjnych na rzecz rządu, są dość szerokie (J. WIATR, 2001: 14). Nie wchodząc w spór o zakres kompetencji prezydenckich, chciałabym skupić się w niniejszym artykule właśnie na funkcji reprezentacyjnej, jaką pełni w polskim ustroju prezydent.

Zgodnie z artykułem 126 *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997*, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest „najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej i gwarantem ciągłości władzy państwowej”. Rola ustrojowa prezydenta jako głowy państwa realizowana jest zatem poprzez funkcję reprezentacji państwa oraz zagwarantowania ciągłości władzy państwowej. Istotny dla naszych rozważań aspekt

* Niniejszy artykuł powstał i został oddany do druku przed katastrofą smoleńską z 10.04.2010 roku.

reprezentacji państwa należy rozumieć w następujący sposób: „Prezydent jako głowa państwa jest uosobieniem państwa – jego godności, majestatu, suwerenności i niepodległości. Status prezydenta – głowy państwa wyznacza mu osobliwą pozycję ustrojową, która nie polega na wykonywaniu władzy, lecz jest dokonywaniem aktów uobecniających państwo, sprowadza się do symbolizowania państwa” (W. SKRZYDŁO, 1998: 308). Owo symbolizowanie państwa, „uobecnianie państwa” prowadzi nas do pojęcia „przywództwa symbolicznego”, którego definicję przyjmuję za Bohdanem Szklarskim: „umiejętne poruszanie się w świecie wartości polegające na sięganiu do mitów, kreowaniu bohaterów, takim definiowaniu sytuacji, aby czyniło to politykę zrozumiałą dla ludzi” (B. SZKLARSKI, 2006: 20). Tak rozumiana władza prezydencka prowadzi nas na teren antropologii polityki. Możemy sprowadzić ją do słynnego „państwo to ja” Ludwika XIV: prezydent, pełniąc funkcję reprezentacji państwa, mógłby być postrzegany jako kontynuator roli monarchy. Stąd też etymologia słowa „majestat” (łac. *maiestas*): ‘wspaniałość, autorytet, władza monarsza’ (W. KOPALIŃSKI, 1996: 499).

Prezydent będzie więc dla nas przede wszystkim przywódcą symbolicznym, który poprzez sam fakt wyłonienia w wyborach powszechnych dysponuje najsilniejszą legitymacją do posługiwania się wartościami i mitami budującymi przede wszystkim, w analizowanym przez nas przypadku, tożsamość narodową. Stworzenie i nieustanne przypominanie wspólnej dla narodu opowieści wymagać będzie odpowiedniej reżyserii, odwołania się do zbiorowych emocji, budowania wspólnego wzruszenia. Prezydentura rozpatrywana w takiej antropologicznej optyce to zatem pewna gra sceniczna, misternie wyreżyserowany spektakl. To reżim maski, dramaturgia, nieustannie budowany spektakl władzy, którą Georges Balandier definiuje jako uniwersalną teatrokację (G. BALANDIER, 1992: 13).

Niekwestionowany mistrz nauki gry scenicznej, jakim był Niccolò Machiavelli, przypomina, że „godność książęca powinna świecić ponad wszystkim” (N. MACHIAVELLI, 2004: 76). Sztukę aktorską, jaką musi się wykazać, możemy streścić w następujących słowach: „Książę musi stworzyć całe semiotyczne instrumentarium. Sam musi stać się znakiem. Książę musi ugruntować świat w symbolu – podporządkować władzy maski całą rzeczywistość. Machiavelli-»Kolumb« odkrywa, że przestrzeń wzajemnych kontaktów – sfera publiczna, jak dziś mówimy – jest w istocie przestrzenią komunikacji, w której artykułuje się sens fundamentalnych doświadczeń. Wszystko nabiera kształtu dzięki pewnemu sposobowi myślenia i mówienia” (S. FILIPOWICZ, 1998: 26). Nawet jeżeli te rytualne aspekty polityki są przypisywane w głównej mierze reżimom totalitarnym (najdobitniejszym przykładem są obrzędy polityczne Trzeciej Rzeszy, świadomie czerpiące z zasobów teatralnych i magicznych, gdzie najważniejszą rolę odgrywała

symbolika światła), jesteśmy przekonani, że także władza współczesnego księcia demokratycznego musi wspierać się na symbolach, rytuałach. Król nie może być nagi. Ten uniwersalny, moim zdaniem, proces mitologizacji władzy jest bowiem budulcem jego autorytetu.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza władzy symbolicznej realizowanej przez Lecha Kaczyńskiego. Pytając o sposób, w jaki prezydent buduje majestat sprawowanego urzędu, opieramy nasze rozważania przede wszystkim na polityce historycznej, która staje się sama w sobie symbolem tej prezydentury. Analizujemy budowaną przez prezydenta opowieść o Polsce, o jej historii, o wartościach, mitach i wielkich wydarzeniach. W pierwszej kolejności przedstawiamy program polityki historycznej prezydenta. Następnie, na podstawie trzech kategorii wypowiedzi Lecha Kaczyńskiego (wystąpień podczas uroczystości państwowych, wywiadów, artykułów prasowych) analizujemy zasoby symboliczne, po które sięga. Znakomita część cytowanych wypowiedzi to wystąpienia oficjalne wygłaszane z okazji świąt narodowych, obchodów ważnych wydarzeń, które w szczególny sposób stają się dla prezydenta okazją do sięgnięcia po symbole: „Święta polityczne są odległym echem świąt dawnych, bezpośrednio powiązanych z mitem. Każda wielka rocznica polityczna i związane z nią obchody mają posmak rytualnego odnowienia, oznaczają powrót do sytuacji inicjalnej. Również święto polityczne ma umożliwiać swoistą redukcję czasu historycznego, odnowienie ładu poprzez ponowne przeżycie Wielkiego Wydarzenia. Scenariusz święta umożliwia uwypuklenie prawd *wiecznie żywych*” (S. FILIPOWICZ, 1988: 236). Analiza tych zasobów pozwoliła nam na przypisanie Lechowi Kaczyńskiemu trzech ról, za pomocą których uobecnił państwo polskie: sędziego, duchowego przywódcy narodu oraz nauczyciela.

Polityka pamięci, czyli laboratorium historyczne Lecha Kaczyńskiego

Lech Kaczyński to przede wszystkim prezydent obejmujący patronat nad nową polityką historyczną, stanowiącą szczególnie wrażliwą materię symboliczną: „Zbiorowa przeszłość przetworzona w tradycję, w zwyczaj, staje się źródłem legitymizacji. Stanowi rezerwę obrazów, symboli, sposobów działania; pozwala uruchomić historię wyidealizowaną, budowaną i przebudowywaną w zależności od potrzeb, służąc aktualnej władzy” (G. BALANDIER, 1992: 17).

Trudno zrozumieć szczególne znaczenie, jakie prezydent przypisuje tej dziedzinie wiedzy bez podstawowej znajomości jego życiorysu, bez wiedzy o tym, co kształtowało jego wyobraźnię polityczną. We wspomnieniach pojawia się w pierwszej kolejności Trylogia, która – według słów prezydenta – leży u podstaw jego pasji historycznej. Prywatny panteon bohaterów wypełniają takie postaci, jak: Jan Zamoyski, Jan III Sobieski, a z nowszej historii – przede wszystkim Józef Piłsudski: „Byłem piłsudczykiem od wczesnej młodości. I w tej sprawie niewiele się zmieniło do dziś” (HISTORIA)¹. Ta właśnie postać, symbolizująca wolną Polskę, a także uosabiająca silne państwo zdaje się szczególnie inspirująca dla Lecha Kaczyńskiego.

Z domu rodzinnego Lech Kaczyński wyniósł przede wszystkim ogromny szacunek dla uczestników powstania warszawskiego: prezydent niemal w każdym wywiadzie podkreśla, że jego matka była w Szarych Szeregach, a ojciec walczył w powstaniu warszawskim i był ciężko ranny. To właśnie ze względu na postać ojca, który „miał wszystkie możliwe dla 22-letniego młodego człowieka odznaczenia – czyli i Krzyż Walecznych, i order *Virtuti Militari*” (TRZECI WYMIAR), tradycja powstania jest tak szczególnie pielęgnowana. Przekazy rodzinne z kolei są częściej domeną matki, która poświęcała sporo czasu na opowieści związane głównie z partyzantką z Kielecczyny. Ten oto wzorzec wyniesiony z domu pozwala prezydentowi stwierdzić, iż ma „bardzo silną świadomość historii Polski”.

W 2007 roku, z okazji przypadającego 15 sierpnia święta Wojska Polskiego, Lech Kaczyński wypowie znamienne zobowiązanie: „przywracanie pamięci o historii to jedno z głównych zadań mojej prezydentury” (TRZECI WYMIAR). Co oznacza sformułowanie „przywrócić pamięć”? Oficjalna strona prezydenta informuje nas, że przywracanie pamięci to „konsekwentnie prowadzone od początku kadencji działania przypominające ważne, a mało znane lub nieznane wydarzenia historyczne” (www.prezydent.pl [data dostępu: 17.02.2010]). Zrealizowane już działania prezydenta w tej materii pozwalają na skonkretyzowanie tego szerokiego pojęcia. Jest to zatem:

1. Polityka odznaczeniowa, czyli budowanie osobistego panteonu bohaterów narodowych. Główny nacisk położony jest na ocalenie od zapomnienia „cichych bohaterów”: uhonorowanie tych, którzy walczyli o niepodległość i wolność kraju, a zostali przezeń zapomniani. Korzystając z ustawowej możliwości nadawania orderów i odznaczeń z inicjatywy własnej, prezydent uhonorował osoby, które możemy uszeregować w pięciu grupach:

¹ Wystąpienia i wywiady cytowane w artykule opatruję skrótami, zob. wykaz literatury na końcu tekstu.

- Przedstawiciele kombatanatów, „żołnierze wyklęci”, żołnierze: „Wolności i Niezawisłości”, Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych. Kategoria „żołnierzy wyklętych” obejmuje walczących w trzech konspiracjach: pierwszej (w czasie II wojny światowej), drugiej (w pierwszych latach powojennych), trzeciej (w latach 1976–1989). Szczególne miejsce w polityce pamięci Lecha Kaczyńskiego zajmują żołnierze wyklęci drugiej konspiracji, toczący walkę po roku 1945: „Byli oni zapomniani w sposób szczególny – o żołnierzach pierwszej konspiracji, choć często fałszywie, wolno było mówić. Druga konspiracja była, w istocie po kres Polski Ludowej, w sensie pamięci, zapomniana” (www.prezydent.pl [data dostępu: 17.02.2010]).
 - Działacze opozycji demokratycznej różnych okresów. Nazwani „cichymi bohaterami”, spośród których działacze opozycji demokratycznej z czasów PRL: Andrzej Gwiazda i Anna Walentynowicz uhonorowani zostali 3.05.2006 roku najwyższym odznaczeniem państwowym – Orderem Orła Białego.
 - Wybitni przedstawiciele duchowieństwa działający nie tylko w służbie Kościoła, ale i ojczyzny.
 - „Strażnicy pamięci”, czyli osoby badające, opisujące i przekazujące młodym pokoleniom rzetelną wiedzę o historii Polski, tę najmniej znaną lub często zmienianą.
 - Działacze środowisk polonijnych, Polacy mieszkający za granicą i cudzoziemcy zasłużeni zarówno w rozwijaniu stosunków między Polską a innymi krajami, jak i w kultywowaniu tradycji i języka polskiego.
2. Powołanie Rady ds. Kombatanatów przy urzędzie prezydenta RP, koordynującej i usprawniającej kontakty tego środowiska z prezydentem RP.
 3. Zgłaszanie inicjatyw ustawodawczych (np. skierowanie do Sejmu RP w 29.07.2009 roku projektu ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Powstania Warszawskiego, skierowanie do Sejmu RP 1.03.2010 roku projektu ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych).
 4. Wspieranie inicjatyw związanych z upamiętnieniem historii polskich Żydów (np. zabieganie o wybudowanie w Warszawie Muzeum Historii Żydów Polskich).
 5. Uczestnictwo w licznych uroczystościach upamiętniających ważne wydarzenia i postaci z historii Polski (np. obchody 50. rocznicy poznńskiego czerwca, 70. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego, podczas której prezydent przekazał reprezentantom młodego pokolenia testament Polskiego Państwa Podziemnego).
- Reasumując, możemy stwierdzić, że obok klasycznych działań takich jak obecność podczas ważnych uroczystości państwowych, polityka hi-

historyczna Lecha Kaczyńskiego skoncentrowana jest na kwestii powstania warszawskiego (wydarzenie, w opinii prezydenta, niezwykle na tle narodowej historii zrywów niepodległościowych, któremu przypisuje szczególną moc, jako że postrzega je w kategoriach moralnej podstawy narodowego bytu), Polskiego Państwa Podziemnego i opozycji demokratycznej PRL. Przywracanie pamięci możemy więc w uproszczeniu sprowadzić do odznaczania zapomnianych bohaterów wspomnianych wyżej wydarzeń i ustanawiania narodowych dni pamięci z nimi związanych. Historia, jaką pragnie opowiedzieć Polsce i Europie Lech Kaczyński, oparta jest zatem głęboko na etosie Polskiego Państwa Podziemnego.

Jakie państwo pragnie uobecnić Lech Kaczyński poprzez prowadzenie owej polityki przywracania pamięci? Zapewne państwo silne i narodowe. Prezydent skoncentrowany na tradycji niepodległościowej wciela się w trzy wspomniane już we wstępie role: sędziego, który dokonuje rozliczeń moralnych, duchowego przywódcy narodu wskrzeszającego idee patriotyczne oraz nauczyciela, który z wysokości zajmowanej katedry recytuje swą lekcję historii dedykowaną nie tylko pokoleniom młodych Polaków, ale także całej Europie.

Sędzia

U podstaw przedstawionej wyżej polityki przywracania pamięci leży przekonanie o utracie pamięci narodowej, o potrzebie jej odtworzenia. Punktem wyjścia jest potrzeba napisania historii Polski na nowo, a prowadzona przez prezydenta polityka – to narzędzie odnowy moralnej, jakiej potrzebuje państwo polskie. Silnie odczuwana potrzeba konieczności korekty, naprawy – sanacji prowadzi nas na teren moralności. Pierwszą rolę, jaką odgrywa prezydent Lech Kaczyński, jest zatem rola sędziego, stróża moralnego, przywracającego pogrążonemu w amnezji narodowi pamięć, a co za tym idzie – elementarną umiejętność rozróżniania dobra i zła.

Już w orędziu po złożeniu przysięgi przed Zgromadzeniem Narodowym i objęciu urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Lech Kaczyński roztoczył wizję państwa wymagającego naprawy, państwa, które nieprawidłowo wykonuje swoje zadania i wymaga oczyszczenia oraz przebudowy. Sprawiedliwość, solidarność i uczciwość nie dojdą do głosu bez usunięcia zjawisk patologicznych (przestępczość, korupcja). Narzędziem owej odnowy moralnej ma być nowa polityka historyczna: „Polska bezpieczna, rozwijająca się, rozwiązująca problemy społeczne, odnosząca sukcesy,

osadzona w tradycji i jednocześnie nowoczesna to cel, wokół którego mogą dziś jednoczyć się Polacy. Powtórzę tu słowa, które już powiedziałem: nasz kraj potrzebuje rozliczenia przeszłości, bo bez tego nie może być porządku moralnego” (KANCELARIA 2006: 30). Przesłanie tego orędzia jest jasne: u podstaw nieprawidłowości w funkcjonowaniu państwa leży grzech zaniechania rozliczeń z przeszłością i – co za tym idzie – palące uczucie niesprawiedliwości.

III Rzeczpospolita, w mniemaniu prezydenta, nie sprostaał zadaniu. W rocznicę dwudziestolecia upadku reżimu komunistycznego prezydent nie wystawia pozytywnej noty dokonaniom wolnej Polski z tejże dziedziny: „Przywrócona nazwa państwa była sygnałem, że III Rzeczpospolita chce nawiązywać do tradycji, że w sporze o historię, o prawdę będzie się opowiadać po stronie racji Armii Krajowej, powstańców warszawskich, konspiracji powojennej, prześladowanych w okresie stalinowskim itd. Ale i w tej sprawie zabrakło konsekwencji. Pod mylącym hasłem »unikania rozliczeń« sprawiedliwości uniknęło wielu oprawców i zdrajców. Politycy w tej sprawie bardzo często nie stawiali na wysokości zadania. Być może ten brak woli zadośćuczynienia wielu krzywdom, którym 20 lat temu można jeszcze było zadośćuczynić, stanowi najważniejsze zaniedbanie dwudziestolecia” (L. KACZYŃSKI, 2010). O ile reżim komunistyczny jednoznacznie skazał powstanie warszawskie na zapomnienie, a gloryfikował Armię Ludową i Gwardię Ludową, o tyle III Rzeczpospolita nie nadrobiła tej straty: „W Polsce w dalszym ciągu były potężne siły, dla których powstanie warszawskie to kolec w podeszwie. To była tak zwana pierwsza koalicja między SLD a PSL, a ówczesny ośrodek prezydencki bez nadmiernego entuzjazmu się w to angażował ze względu na ten sojusz, w który ówczesny prezydent wszedł, a był to sojusz z częścią sił starego systemu” (TRZECI WYMIAR). Oskarżenie to pozwala prezydentowi na jednoznaczne wskazanie winnego.

O ile prezydent docenia ideę pojednania narodowego, jaka przyświecała temu, że w pierwszych latach III Rzeczypospolitej nie uznano zasług żołnierzy drugiej konspiracji w „imię pojednania z tymi, którzy w tamtych czasach walczyli, często aktywnie, po drugiej stronie” (KANCELARIA 2006: 30), o tyle nie pozostawia wątpliwości co do charakteru tego pojednania, które „musi być oparte o sprawiedliwość, o sprawiedliwe wymierzenie tego, kto ma zasługi, a kto ma winy, za które co najmniej powinien przeprosić, jeśli nie odpokutować. Ten okres się skończył i zapewniam – dopóki będę prezydentem tego państwa, to będę ze swoich uprawnień do przywracania pamięci korzystał” (PRZEMÓWIENIE 2). Idea pojednania narodowego nie stanowi zatem okoliczności łagodzących dla tak surowego sędzię, jakim jest Lech Kaczyński.

W tym to subiektywnie pesymistycznym kontekście historii najnowszej prezydent definiuje swoją rolę stróża moralnego, który wymierza sprawiedliwość, czyni zadość pokrzywdzonym. Państwo, które chce uobecniać Lech Kaczyński, to państwo oparte na tradycji i sprawiedliwości. Rozliczenie przeszłości postrzegane jest w kategoriach moralnych, wręcz religijnych: „to, można powiedzieć, sprawa rachunku – rachunku, jaki mamy wobec historii, jaki moje pokolenie ma wobec matek i ojców, a czasami także dziadków, jakie mamy także wobec siebie” (PRZEMÓWIENIE 2). Odnajdujemy tu także ważny wątek osobistej historii Lecha Kaczyńskiego, który jako przedstawiciel pokolenia trzeciej konspiracji, wychowany w duchu szacunku do powstania warszawskiego i atmosferze autorytetu ojcowskiego, chce ten model upowszechnić. Ostry osąd moralny III Rzeczypospolitej powodowany jest właśnie pomieszaniem kategorii dobra i zła: „Wolna Polska, zwana III Rzeczypospolitą, chciała mieszać to, co dobre i to, co złe. Chciała odejść od pewnych elementarnych ocen. Dlaczego? W imię określonych interesów. Nie w imię pokoju społecznego, nie w imię sprawiedliwości, tylko w imię ochrony interesów, które z interesami naszego kraju nie miały nic wspólnego i ze swej natury mieć nie mogły. Zawsze mówiłem, że za III Rzeczypospolitej metodą integracji ubeka, jeżeli w ogóle wyleciał ze służb, była koncesja na służbę ochroniarską albo na handel metalami kolorowymi (najbardziej intratne na początku lat 90. zajęcie). To był ten zasadniczy błąd: w zamian za grzech dostawałeś nagrodę. Bo zaangażowania w aparat PRL, szczególnie w jego służby specjalne, nie da się określić inaczej niż jako ciężki grzech, obywatelski, ludzki grzech. To musiało wpłynąć także na pomieszanie pojęć dobra i zła, na amnezję historyczną” (HISTORIA).

Wypominając III Rzeczypospolitej zaniechanie wskazania winnych, prezydent prowadzi politykę wyrównania krzywd, odznaczenia zapomnianych bohaterów. Mamy tu przede wszystkim do czynienia ze swoistą gloryfikacją pokolenia powstańców: „Czcimy to pokolenie – jedno z najlepszych w naszej historii i jedno z najbardziej straconych. Olbrzymie straty w trakcie drugiej wojny światowej, a później życie jako obywatele jednak w pewnym stopniu drugiej kategorii. Do 1956 roku – całkowicie, po 1956 roku bywało lepiej: akowcy bywali profesorami, członkami Polskiej Akademii Nauk, zdarzali się, ale to pod warunkiem, że należeli do PZPR, na wysokich w miarę stanowiskach państwowych. Ale w ogóle zresztą najlepsza część polskiego społeczeństwa była jakby skazana na marginesowość. Absurd” (TRZECI WYMIAR).

Przywrócenie pamięci wpisuje się zatem bardzo silnie w ideę powołania nowego, silnego państwa, IV Rzeczypospolitej, opartej na idei państwa jako wspólnej wartości: wartości, którą trzeba chronić i umacniać. Kontrastuje ona bardzo silnie z III Rzeczypospolitą, której sens ideowy to, według słów prezydenta, „dojutrzkowy pragmatyzm”.

Przywódca

Madeleine Albright podczas jednego ze swoich pobytów (26.06.2000) w Polsce miała powiedzieć, że „nikt nie znał nieba lepiej niż Kopernik. Nikt nie pisał o morzu lepiej niż Joseph Conrad. I nikt nie poświęcił się nawigacji ku wolności bardziej niż Polacy”. Ta chętnie przytaczana przez prezydenta wypowiedź w pełni oddaje jego osobiste postrzeganie narodu polskiego jako wyjątkowo doświadczonego przez historię, ale też odnoszącego największe zasługi w walce o swoją niepodległość.

Polityka historyczna prezydenta bardzo silnie nawiązuje do idei narodowych, do tradycji niepodległościowej. Jej sensem jest „przywrócenie patriotyzmu, dumy narodowej”. Według słów samego prezydenta: „narody, które tracą pamięć, tracą życie”. Lech Kaczyński jawi się tu w roli duchowego przywódcy narodu, zdolnego nie tylko przywrócić pamięć o wielkich czynach narodu polskiego, ale także odnowić oblicze patriotyzmu. Rocznicą odzyskania niepodległości stanie się okazją do uściślenia, o jaki patriotyzm chodzi: „Dzisiaj, po 20 latach III już Rzeczypospolitej musimy budować nowy patriotyzm. Patriotyzm, który wpatrzony jest w przyszłość, ale musi mieć też korzenie w przeszłości. Musi mieć pamięć, bo nie ma patriotyzmu bez pamięci. Próbujemy tę pamięć uparcie budować i odbudowywać, i na tej drodze nie może być zakrętów” (PRZEMÓWIENIE 1).

Powrót do przeszłości jest zatem znowu nieunikniony. Według wyjaśnień samego prezydenta, polityka historyczna obejmuje nie tylko najnowszą historię, ale także dawniejszą, historię naszych zwycięstw. Dziwić może jedynie fakt, że wśród owych zapomnianych i ważnych zwycięstw pierwsze i tak szczególne miejsce zajmuje powstanie warszawskie, bitwa przegrana, czasem wręcz oceniana w kategoriach błędu militarnego i politycznego (powstanie pochłonęło 150 tysięcy ofiar, z czego około 90% to ludność cywilna). Przywracanie pamięci pozwala interpretować tę bitwę bardziej w kategoriach symbolicznych niż rzeczywistych. O ile bowiem klęska militarna powstania jest niezaprzeczalna, o tyle jego zwycięstwo duchowe wymaga dopiero podkreślenia. Dla prezydenta ta ogromna przegrana to przede wszystkim wielka wygrana ducha narodu polskiego: „powstanie warszawskie było wielką manifestacją polskości, dobitną deklaracją naszego umiłowania wolności i niezależności. Było żądaniem szacunku dla naszych tysiącletnich tradycji państwowości, kultury, sztuki, wiary, języka i obyczaju. Było aktem niezgody na przedmiotowe traktowanie naszego narodu przez światowe potęgi, dramatycznym wyrazem sprzeciwu wobec cynizmu i bezprawia – również w stosunkach międzynarodowych. Było przypomnieniem całemu światu, że chociaż nie prowadzimy polityki imperialnej, choć cenimy spokojne życie w granicach

naszego kraju i naszych rodzinnych miejscowości, to jednak jesteśmy narodem dumnym i potężnym” (POWSTANIE).

Zapoczątkowanie „godnego obchodzenia” rocznicy powstania warszawskiego, skonkretyzowane w projekcie ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Powstania Warszawskiego pozostaje kwestią kontrowersyjną. Prezydent wielokrotnie stara się uzasadniać swoją decyzję: „Przeciwnicy powstania warszawskiego albo inaczej: przeciwnicy obchodzenia jego rocznicy jako rocznicy klęski nie biorą jednej rzeczy pod uwagę – my nie obchodzimy rocznicy klęski, my obchodzimy rocznicę tragiczną, ale niezbędną w naszej historii, my czcimy bohaterów, czcimy wyjątkowo bohaterską armię! Czcimy i czcic będziemy, w każdy dostępny sposób” (WYSTĄPIENIE).

W przemówieniu z 2.08.2009 roku w Muzeum Powstania Warszawskiego prezydent określił to powstanie jako mit i przypisał mu bardzo szczególną rolę na tle innych, bardzo licznych zrywów niepodległościowych. Wydaje się, że to właśnie ten niezwykle heroizm, podjęcie walki w okolicznościach bez szans na zwycięstwo jest najbardziej gloryfikowany: „Nie zdarzyło się ani razu, żeby kilkadziesiąt tysięcy, na ogół młodych, a często bardzo młodych ludzi ruszyło do walki z uzbrojoną po zęby, świetnie wyszkoloną i zaprawioną w wojnie armią. Około 40 procent uczestników tych walk poległo, ranni byli bez mała wszyscy – to jest coś, co rzadko zdarza się w dziejach, a proszę pamiętać, że walczyła armia ochotnicza, że była to armia partyzancka, nie z poboru, nie według zasad wpajanej żelaznej dyscypliny [...] – 63 dni boju o wolną Polskę, o to żeby spróbować zachować niepodległe polskie państwo” (PRZEMÓWIENIE 4). Podobnie beznadziejną i często przez prezydenta przypominaną walkę podejmowali żołnierze wyklęci wobec reżimu komunistycznego. Rozumieli beznadziejność swojego położenia, a tym samym dawali, zdaniem prezydenta, dowód siły ducha.

Duma narodowa bardzo często budowana jest też poprzez odwołanie do Polskiego Państwa Podziemnego, przywoływanego jako „jedyna w skali światowej organizacja, w której mimo terroru okupanta funkcjonowały wszystkie organy państwowe, zarówno cywilne, jak i wojskowe”, „fenomen niespotykany w skali świata”. Etos Polskiego Państwa Podziemnego oparty jest oczywiście przede wszystkim na walce o odzyskanie niepodległości. Nie bez znaczenia jest jednak także cały dorobek prac nad ustrojem, stosunkami społecznymi i gospodarczymi, jaki został wypracowany przez jego struktury i wpisał się na stałe w dziedzictwo polskiej myśli politycznej.

Znamienne słowa prezydent wypowiedział w 91. rocznicę odzyskania niepodległości: „Naród polski nigdy nie zrezygnował. Nie wolno, nie można i nie uda się pozbawić niepodległości dużego, europejskiego narodu.

A takim jesteśmy, byliśmy i pozostaniemy” (PRZEMÓWIENIE 1). Mesjani-
styczne zabarwienie tej roli przywódczej wydaje nam się dość wyraźne.

Nauczyciel

Do roli nauczyciela historyka Lech Kaczyński pretenduje niejako naturalnie ze względu na swoje doświadczenie akademickie. Z całą jednak pewnością czynnikiem mobilizującym do podjęcia tej edukacyjnej, wychowawczej roli jest przeświadczenie o relatywizowaniu pewnych faktów historycznych zarówno w przypadku Polski, jak i w skali europejskiej. W tle pobrzmiewa także niezgoda na odebrany historykom monopol prawdy o przeszłości: „Zawsze historycy mieli różne wizje, ale w ramach akademickiej poprawności. A dziś wizje przeszłości nie są już limitowane przez żadne wymogi warsztatu, bo historycy stracili monopol opisywania przeszłości” (J. ŻAKOWSKI, 2002: 66). Lech Kaczyński pragnie jednak o ten monopol zawalczyć i z wyżyn akademickiej katedry, w sposób jednoznaczny i często autorytatywny, przedstawić prawdziwą lekcję historii.

W pierwszej kolejności zwraca się z misją wychowawczą do młodych pokoleń, koncentrując się na przekazaniu wspomnianej tradycji niepodległościowej. Polityka pamięci to przecież także, według słów samego prezydenta, polityka „budowania prawdziwych autorytetów”. Znamiennym przykładem jest przekazanie reprezentantom młodego pokolenia *Testamentu żołnierzy i obywateli Polskiego Państwa Podziemnego* podczas uroczystości 70. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego. Testament wskazuje młodemu pokoleniu, „by śmiało iść przez życie [...] w wierności ideałom, które przyświecały naszej walce” (www.prezydent.pl). Ponadto zaleca, by młodzi ludzie poprzez pracę i służbę na rzecz ojczyzny, wspólnego dobra całego narodu urzeczywistniali wartości, o które walczyli żołnierze i obywatele Polskiego Państwa Podziemnego. Testament zamyka zdanie: „Wierzimy, że nie zaprzepaście szanse, której my nie mogliśmy się doczekać. Wasza wiedza, mądrość i rozważa oraz gorące serca napełniają nas ufnością i pozwalają spokojnie patrzeć w przyszłość” (www.prezydent.pl).

Ten symboliczny moment posłuży prezydentowi za argument nawołujący młode pokolenia do okazania szacunku dla dokonań ich dziadków. Sam, będąc przedstawicielem pokolenia, które doprowadziło w bezkrawy sposób do zwycięstwa w 1989 roku, zauważa: „zwyciężyliśmy dlatego, że pokolenie naszych matek i ojców stoczyło bitwę wieloletnią nieporów-

nywalnie bardziej krwawą, w której zginęło miliony ludzi” (PRZEMÓWIENIE 5).

Godne obchodzenie rocznicy powstania warszawskiego powinno być także, a może przede wszystkim udziałem młodego pokolenia. Nie bez znaczenia jest przecież fakt, jakże często przywoływany w wypowiedziach prezydenta, że bitwę tę stoczyli bardzo młodzi ludzie. Stawia to pokolenie za wzór, gdyż jest ono „pokoleniem, które wychowane zostało w najlepszych polskich szkołach, najbardziej patriotycznych rodzinach, które wychowywał Kościół. To wielki dorobek II Rzeczypospolitej” (PRZEMÓWIENIE 3). Wydaje się, że ideał oddania własnego życia w imię walki o niepodległą ojczyznę jest, w ocenie prezydenta, wyjątkowo cenny i warty naśladowania. Mówiąc o powstaniu warszawskim jako o „wielkim wybuchu polskiego dążenia do wolności”, odwołuje się do spontaniczności, młodzieńczego entuzjazmu. Dziękując się niejednokrotnie swoim marzeniem, by wśród dzieci i młodzieży odrodziła się tradycja powstania, walki i bohaterstwa, prezydent wciela się w rolę nauczyciela i wychowawcy.

Rocznice takie jak podpisanie „porozumień sierpniowych”, powstanie KOR-u, wybory 4.06.1989 roku to tylko kilka przykładów przywoływanych najczęściej przez prezydenta jako wartych przekazania młodemu pokoleniu. Posługując się specyficzną metaforą ekonomiczną, pojęciem długu, zobowiązania, Lech Kaczyński podkreśla wychowawczą rolę tych wydarzeń: „Rocznice wydarzeń stanowiących kamienie milowe na drodze do wolnej Polski powinny być okazją do uzmysłowienia młodemu pokoleniu, komu zawdzięczają to, że mogą dziś żyć w kraju suwerennym” (WYWIAD 3).

Wysiłek wychowawczy nie skupia się jednak tylko na młodzieży polskiej. Prezydent pretenduje do roli nauczyciela kierującego swą lekcję do całej Europy. Przywrócenie świadomości historycznej narodowi polskiemu okazuje się jedynie pierwszym etapem polityki historycznej. Amnezja historyczna dotknęła bowiem w tym samym, o ile nie w większym stopniu inne państwa. Europa musi, zdaniem Lecha Kaczyńskiego, nadrobić zaległy materiał z historii, należy jej uświadomić, jaką rolę odegrał naród polski w jej dziejach. I tu znowu powstanie warszawskie, „pierwsze, wielkie powstanie antytotalitarne w Europie”, jest najczęściej przywoływanym przykładem i narzędziem budowania tej świadomości: „Patrzę na powstanie jako na przykład heroicznej walki, a nie ofiary. Druga kwestia, to konieczność przypomnienia Zachodowi, że Polska w ogóle brała udział zbrojny w II wojnie, co bywa niekiedy kwestionowane. Dla nas udział w tej wojnie jest oczywistością, ale ta świadomość na zewnątrz wcale tak powszechna nie jest. Rola ofiary pojawia się tutaj tylko w pewnej płaszczyźnie – to jest sprawa stosunków polsko-niemieckich, gdzie próbuje się

teraz po stronie niemieckiej relatywizować odpowiedzialność za II wojnę, a także zbrodnie tej wojny. W ogóle bardzo nie lubię występować w roli ofiary, a już tym bardziej, nie chciałbym żeby mój kraj występował w takiej roli” (HISTORIA).

Prezydent, przyznający się w wywiadach do swojego zamiłowania do snucia „historii alternatywnych”, potrafi relatywizować znaczenie niektórych wydarzeń na rzecz uwypuklenia roli odegranej przez Polskę. Wystarczy przywołać jego słowa w kontekście 20-lecia obalenia muru berlińskiego: „Nikt nie twierdzi, że jest to rocznica nieważna, ona jest ważna, jest bardzo ważna, ale mur berliński stałby znacznie dłużej, gdyby wcześniej w Polsce Solidarność nie wywalczyła z powrotem prawa do legalnego działania, gdyby nie odbyły się wybory 4 czerwca i gdyby w końcu 12 września, tu w Warszawie nie powstał pierwszy niekomunistyczny rząd w całej Środkowej i Wschodniej Europie, rząd Tadeusza Mazowieckiego. Polska w chwili obalenia muru berlińskiego była już wolna i bez wolnej Polski inni również nie byłiby wolni. Możemy to mówić otwarcie i szczerze i odważnie. Mówię tylko to, co się mojej ojczyźnie należy” (PRZEMÓWIENIE 6). Prezydent jest zatem tyleż przekonany o szczególnej roli, jaką odegrała Polska w historii Europy, co przeświadczony o potrzebie edukacji państw europejskich w tym zakresie. W udzielanych wywiadach zwraca zresztą często uwagę na fakt niedoceniań tej roli przez inne narody.

Nawet otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego postrzegane jest w kategoriach wydarzenia europejskiego: „Ja jeszcze na 48 godzin przed 1 sierpnia nie byłem pewien sukcesu, a 1 sierpnia oprowadzałem kancлера Schroedera po tym Muzeum. I też proszę pamiętać, że to był olbrzymi sukces marketingowy, to było około 1 400 bądź 1 600 publikacji, informacji na temat Powstania w skali całego świata, w Singapurze, wszędzie. Czyli przebiliśmy się. Tego dnia Polska się przebiła. Nam się to nie zawsze udaje. Oczywiście, kiedy powstał Związek Solidarność, to tak, ale w historii nam się to szczególnie często nie zdarzało” (WYWIAD 2). Istnieje zatem domniemana przez prezydenta dysproporcja pomiędzy wielkimi dokonaniami narodu polskiego a jego słabą siłą przebicia. Stąd potrzeba, by powstanie warszawskie zaistniało jako europejska karta historii: „Naszym zadaniem jest to, co Polsce zostało już przywrócone, przywrócić też historii Europy”.

Konkluzja

Ta z konieczności krótka próba analizy polityki historycznej Lecha Kaczyńskiego od strony antropologicznej pozwala nam zdefiniować ją jako swoisty sen o potędze. Przybierając maski sędziego, przywódcy duchowego narodu i nauczyciela Polaków oraz Europejczyków, Lech Kaczyński daje upust swej tęsknocie za silnym państwem i bohater-skim narodem. W tle cytowanych przez nas wypowiedzi bardzo mocno obecny jest mit piłsudczykowski, swoiste marzenie o silnych autorytetach, patriotycznym wychowaniu, rządach silnej ręki. Opowieść akowska prezydenta, jego partykularny panteon bohaterów mają przywrócić to, co utracone: poczucie sprawiedliwości, dumy narodowej, patriotyzm. Wcielenie się w rolę przywracającego pamięć autora eposu narodowej czyni z Lecha Kaczyńskiego w perspektywie polskiej przewodnika, który wyprowadzi naród z amnezji. W optyce europejskiej, na pewno lepiej pozwala na zrozumienie jego zachowań i wypowiedzi w kwestii integracji europejskiej, która z definicji kwestionuje, zdaniem prezydenta, siłę państw.

Pozostaje jeszcze pytanie, na ile przywracanie pamięci powstałe w osobistym laboratorium prezydenta zawiera w sobie pierwiastek wspólnotowy. Mamy do czynienia z bardzo osobistym stosunkiem do przeszłości polskiej, osadzonym w indywidualnym życiorysie prezydenta, na co sam często zwraca uwagę. Gdzie kończy się osobista historia Lecha Kaczyńskiego, a zaczyna wspólna historia Polaków? Czy można przywrócić pamięć zbiorowości na podstawie swojej pamięci jednostkowej?

Znany francuski historyk Pierre Nora kładzie nacisk na ważne rozróżnienie między pojęciem „historia” a pojęciem „pamięć”, podkreślając, że „historia zawsze odwoływała się do ludzkiej pamięci, ale jako dyscyplina uniwersytecka aspirująca do statusu nauki tradycyjnie powstawała w opozycji do omylnej pamięci. Historia należała zawsze do wspólnoty, a pamięć do jednostki. Historia była jedna. Pamięci było wiele” (J. ŻAKOWSKI, 2002: 64). Znamienne, jak ściśle te dwa pojęcia stapiają się w jedno w analizowanym przez nas przypadku: polityka historyczna jest tożsama z przywracaniem pamięci. Czy Lech Kaczyński nie wpada w pułapkę utopijnego przekonania, że grupa może mieć jakąś wspólną pamięć? Więcej, czy nie ulega autorytarnej pokusie narzucenia swojej pamięci osobistej jako obowiązującej wersji historii?

Literatura

Wystąpienia i wywiady cytowane w artykule

- Dlaczego Powstanie Warszawskie ma taką moc?* [Wystąpienie z okazji 65. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego wygłoszone pod pomnikiem Powstania Warszawskiego]. Warszawa, 31.07.2009 – DLACZEGO.
- Historia stosowana.* Wywiad Andrzeja NOWAKA z Lechem KACZYŃSKIM. „Arcana” 2006, nr 4–5 (70–71) – HISTORIA.
- Ho!d obrońcom godności Narodu.* [Wystąpienie w Muzeum Powstania Warszawskiego z okazji 62. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego]. Warszawa, 30.07.2006 – HOŁD.
- KACZYŃSKI L., 2010: *Polski rok 1989*. „Rzeczpospolita”, 5.02.
- Nie obchodzimy rocznicy klęski.* [Wystąpienie z okazji 64. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego wygłoszone w Muzeum Powstania Warszawskiego]. Warszawa, 03.08.2008 – NIE OBCHODZIMY.
- „Powstanie było wielką manifestacją polskości” *Lech Kaczyński dla „Super Expressu”*, 1.08.2009. Dostępne w Internecie: www.prezydent.pl [data dostępu: 14.03.2010] – POWSTANIE.
- Przemówienie Prezydenta RP w 91. rocznicę odzyskania niepodległości.* [Wygłoszone przed Grobem Nieznanego Żołnierza]. Warszawa, 11.11.2009 – PRZEMÓWIENIE 1.
- Przemówienie z 11.11.2007 podczas uroczystości odznaczenia przywódców i żołnierzy niepodległościowych, 2010.* Dostępne w Internecie: www.prezydent.pl [data dostępu: 14.03.] – PRZEMÓWIENIE 2.
- Przemówienie z 31.07.2008 podczas uroczystości obchodów 64. rocznicy powstania warszawskiego.* Dostępne w Internecie www.prezydent.pl [data dostępu: 14.03.2010] – PRZEMÓWIENIE 3.
- Przemówienie z 2.08.2009 wygłoszone w Muzeum Powstania Warszawskiego.* Dostępne w Internecie: www.prezydent.pl [data dostępu: 14.03.2010] – PRZEMÓWIENIE 4.
- Przemówienie z 27.09.2009 wygłoszone podczas uroczystości 70. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego.* Dostępne w Internecie: www.prezydent.pl [data dostępu: 24.03.2010] – PRZEMÓWIENIE 5.
- Przemówienie z 11.11.2010 wygłoszone z okazji Dnia Niepodległości.* Dostępne w Internecie: www.prezydent.pl [data dostępu: 14.03.2010] – PRZEMÓWIENIE 6.
- Prześlanie tamtego pokolenia.* [Wystąpienie z okazji 64. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego wygłoszone pod pomnikiem Powstania Warszawskiego]. Warszawa, 31.07.2008 – PRZEŚLANIE.
- Trzeci wymiar.* Wywiad Macieja ZDZIARSKIEGO z Lechem KACZYŃSKIM. TVP3, 1.08.2007 – TRZECI WYMIAR.
- Wystąpienie podczas uroczystości obchodów 64. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego.* Dostępne w Internecie: www.prezydent.pl [data dostępu: 14.03.2010] – WYSTĄPIENIE.
- Wywiad Danuty HOŁECKIEJ z Lechem KACZYŃSKIM [TVP Info, 1.08.2008] – WYWIAD 1.
- Wywiad Edyty PÓŹNIAK z Lechem KACZYŃSKIM. [Sygnały Dnia, 1.08.2009] – WYWIAD 2.
- Wywiad Wiktora ŚWIETLIKA z Lechem KACZYŃSKIM. „Fakt”, 1.08.2006. Dostępne w Internecie: www.prezydent.pl [data dostępu: 14.03.2010] – WYWIAD 3.

Opracowania

- BALANDIER G., 1992: *Le pouvoir sur scenes*. Paris: Balland.
- FILIPOWICZ S., 1988: *Mit i spektakl władzy*. Warszawa: PWN.
- FILIPOWICZ S., 1998: *Twarz i maska*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”.
- Kancelaria Prezydenta RP: *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński. Wystąpienia, listy, wywiady: 2006*. Warszawa 2007 – KANCELARIA 2006.
- Kancelaria Prezydenta RP: *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński. Wystąpienia, listy, wywiady: 2007*. Warszawa 2008 – KANCELARIA 2007.
- KOPALIŃSKI W., 1996: *Podręczny słownik wyrazów obcych*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- MACHIAVELLI N., 2004: *Księżę*. Przeł. i oprac. C. NANKE. Kęty: Antyk.
- SKRZYDŁO W., 1998: *Polskie prawo konstytucyjne*. Lublin: Mopol.
- SZKLARSKI B., 2006: *Przywództwo symboliczne: między rządzeniem a reprezentacją*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.
- WIATR J., 2001: *Prezydent w systemie demokratycznym*. Koszalin: Wydawnictwo Uczelniane Bałtyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej w Koszalinie.
- ŻAKOWSKI J., 2002: *Rewanż pamięci*. Warszawa: Sic!



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Władza symboliczna prezydenta RP na przykładzie polityki historycznej Lecha Kaczyńskiego

Author: Anna Rycman

Citation style Rycman Anna. (2012). Władza symboliczna prezydenta RP na przykładzie polityki historycznej Lecha Kaczyńskiego. W: J. Wódz (red.), "O pożytkach z badań z dziedziny socjologii i antropologii polityki : próby refleksji" (S. 37-52). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Anna Rycman

Władza symboliczna prezydenta RP na przykładzie polityki historycznej Lecha Kaczyńskiego*

Wstęp

Uzasadniając swoją decyzję o niekandydowaniu na najwyższy urząd w państwie w wyborach 2010 roku, Donald Tusk stwierdził, że po tym, jak nowy prezydent mówi słowa przysięgi, jest już tylko „prestiż, zaszczyt, żyrandol, pałac i weto” („Gazeta Wyborcza”, 30.01.2010). Taki pogląd, sprowadzający urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do funkcji symboliczno-reprezentacyjnej, nawiązujący skądinąd do aktualnej debaty na temat ewolucji ustrojowej, może budzić liczne sprzeciwy. Nie brakuje bowiem opinii, iż uprawnienia prezydenta RP, pomimo iż ograniczane stopniowo, w wyniku kolejnych zmian konstytucyjnych na rzecz rządu, są dość szerokie (J. WIATR, 2001: 14). Nie wchodząc w spór o zakres kompetencji prezydenckich, chciałabym skupić się w niniejszym artykule właśnie na funkcji reprezentacyjnej, jaką pełni w polskim ustroju prezydent.

Zgodnie z artykułem 126 *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997*, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest „najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej i gwarantem ciągłości władzy państwowej”. Rola ustrojowa prezydenta jako głowy państwa realizowana jest zatem poprzez funkcję reprezentacji państwa oraz zagwarantowania ciągłości władzy państwowej. Istotny dla naszych rozważań aspekt

* Niniejszy artykuł powstał i został oddany do druku przed katastrofą smoleńską z 10.04.2010 roku.

reprezentacji państwa należy rozumieć w następujący sposób: „Prezydent jako głowa państwa jest uosobieniem państwa – jego godności, majestatu, suwerenności i niepodległości. Status prezydenta – głowy państwa wyznacza mu osobliwą pozycję ustrojową, która nie polega na wykonywaniu władzy, lecz jest dokonywaniem aktów uobecniających państwo, sprowadza się do symbolizowania państwa” (W. SKRZYDŁO, 1998: 308). Owo symbolizowanie państwa, „uobecnianie państwa” prowadzi nas do pojęcia „przywództwa symbolicznego”, którego definicję przyjmuję za Bohdanem Szklarskim: „umiejętne poruszanie się w świecie wartości polegające na sięganiu do mitów, kreowaniu bohaterów, takim definiowaniu sytuacji, aby czyniło to politykę zrozumiałą dla ludzi” (B. SZKLARSKI, 2006: 20). Tak rozumiana władza prezydencka prowadzi nas na teren antropologii polityki. Możemy sprowadzić ją do słynnego „państwo to ja” Ludwika XIV: prezydent, pełniąc funkcję reprezentacji państwa, mógłby być postrzegany jako kontynuator roli monarchy. Stąd też etymologia słowa „majestat” (łac. *maiestas*): ‘wspaniałość, autorytet, władza monarsza’ (W. KOPALIŃSKI, 1996: 499).

Prezydent będzie więc dla nas przede wszystkim przywódcą symbolicznym, który poprzez sam fakt wyłonienia w wyborach powszechnych dysponuje najsilniejszą legitymacją do posługiwania się wartościami i mitami budującymi przede wszystkim, w analizowanym przez nas przypadku, tożsamość narodową. Stworzenie i nieustanne przypominanie wspólnej dla narodu opowieści wymagać będzie odpowiedniej reżyserii, odwołania się do zbiorowych emocji, budowania wspólnego wzruszenia. Prezydentura rozpatrywana w takiej antropologicznej optyce to zatem pewna gra sceniczna, misternie wyreżyserowany spektakl. To reżim maski, dramaturgia, nieustannie budowany spektakl władzy, którą Georges Balandier definiuje jako uniwersalną teatrokację (G. BALANDIER, 1992: 13).

Niekwestionowany mistrz nauki gry scenicznej, jakim był Niccolò Machiavelli, przypomina, że „godność książęca powinna świecić ponad wszystkim” (N. MACHIAVELLI, 2004: 76). Sztukę aktorską, jaką musi się wykazać, możemy streścić w następujących słowach: „Książę musi stworzyć całe semiotyczne instrumentarium. Sam musi stać się znakiem. Książę musi ugruntować świat w symbolu – podporządkować władzy maski całą rzeczywistość. Machiavelli-»Kolumb« odkrywa, że przestrzeń wzajemnych kontaktów – sfera publiczna, jak dziś mówimy – jest w istocie przestrzenią komunikacji, w której artykułuje się sens fundamentalnych doświadczeń. Wszystko nabiera kształtu dzięki pewnemu sposobowi myślenia i mówienia” (S. FILIPOWICZ, 1998: 26). Nawet jeżeli te rytualne aspekty polityki są przypisywane w głównej mierze reżimom totalitarnym (najdobitniejszym przykładem są obrzędy polityczne Trzeciej Rzeszy, świadomie czerpiące z zasobów teatralnych i magicznych, gdzie najważniejszą rolę odgrywała

symbolika światła), jesteśmy przekonani, że także władza współczesnego księcia demokratycznego musi wspierać się na symbolach, rytuałach. Król nie może być nagi. Ten uniwersalny, moim zdaniem, proces mitologizacji władzy jest bowiem budulcem jego autorytetu.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza władzy symbolicznej realizowanej przez Lecha Kaczyńskiego. Pytając o sposób, w jaki prezydent buduje majestat sprawowanego urzędu, opieramy nasze rozważania przede wszystkim na polityce historycznej, która staje się sama w sobie symbolem tej prezydentury. Analizujemy budowaną przez prezydenta opowieść o Polsce, o jej historii, o wartościach, mitach i wielkich wydarzeniach. W pierwszej kolejności przedstawiamy program polityki historycznej prezydenta. Następnie, na podstawie trzech kategorii wypowiedzi Lecha Kaczyńskiego (wystąpień podczas uroczystości państwowych, wywiadów, artykułów prasowych) analizujemy zasoby symboliczne, po które sięga. Znakomita część cytowanych wypowiedzi to wystąpienia oficjalne wygłaszane z okazji świąt narodowych, obchodów ważnych wydarzeń, które w szczególny sposób stają się dla prezydenta okazją do sięgnięcia po symbole: „Święta polityczne są odległym echem świąt dawnych, bezpośrednio powiązanych z mitem. Każda wielka rocznica polityczna i związane z nią obchody mają posmak rytualnego odnowienia, oznaczają powrót do sytuacji inicjalnej. Również święto polityczne ma umożliwiać swoistą redukcję czasu historycznego, odnowienie ładu poprzez ponowne przeżycie Wielkiego Wydarzenia. Scenariusz święta umożliwia uwypuklenie prawd *wiecznie żywych*” (S. FILIPOWICZ, 1988: 236). Analiza tych zasobów pozwoliła nam na przypisanie Lechowi Kaczyńskiemu trzech ról, za pomocą których uobecniał państwo polskie: sędziego, duchowego przywódcy narodu oraz nauczyciela.

Polityka pamięci, czyli laboratorium historyczne Lecha Kaczyńskiego

Lech Kaczyński to przede wszystkim prezydent obejmujący patronat nad nową polityką historyczną, stanowiącą szczególnie wrażliwą materię symboliczną: „Zbiorowa przeszłość przetworzona w tradycję, w zwyczaj, staje się źródłem legitymizacji. Stanowi rezerwę obrazów, symboli, sposobów działania; pozwala uruchomić historię wyidealizowaną, budowaną i przebudowywaną w zależności od potrzeb, służąc aktualnej władzy” (G. BALANDIER, 1992: 17).

Trudno zrozumieć szczególne znaczenie, jakie prezydent przypisuje tej dziedzinie wiedzy bez podstawowej znajomości jego życiorysu, bez wiedzy o tym, co kształtowało jego wyobraźnię polityczną. We wspomnieniach pojawia się w pierwszej kolejności Trylogia, która – według słów prezydenta – leży u podstaw jego pasji historycznej. Prywatny panteon bohaterów wypełniają takie postaci, jak: Jan Zamoyski, Jan III Sobieski, a z nowszej historii – przede wszystkim Józef Piłsudski: „Byłem piłsudczykiem od wczesnej młodości. I w tej sprawie niewiele się zmieniło do dziś” (HISTORIA)¹. Ta właśnie postać, symbolizująca wolną Polskę, a także uosabiająca silne państwo zdaje się szczególnie inspirująca dla Lecha Kaczyńskiego.

Z domu rodzinnego Lech Kaczyński wyniósł przede wszystkim ogromny szacunek dla uczestników powstania warszawskiego: prezydent niemal w każdym wywiadzie podkreśla, że jego matka była w Szarych Szeregach, a ojciec walczył w powstaniu warszawskim i był ciężko ranny. To właśnie ze względu na postać ojca, który „miał wszystkie możliwe dla 22-letniego młodego człowieka odznaczenia – czyli i Krzyż Walecznych, i order *Virtuti Militari*” (TRZECI WYMIAR), tradycja powstania jest tak szczególnie pielęgnowana. Przekazy rodzinne z kolei są częściej domeną matki, która poświęcała sporo czasu na opowieści związane głównie z partyzantką z Kielecczyny. Ten oto wzorzec wyniesiony z domu pozwala prezydentowi stwierdzić, iż ma „bardzo silną świadomość historii Polski”.

W 2007 roku, z okazji przypadającego 15 sierpnia święta Wojska Polskiego, Lech Kaczyński wypowie znamienne zobowiązanie: „przywracanie pamięci o historii to jedno z głównych zadań mojej prezydentury” (TRZECI WYMIAR). Co oznacza sformułowanie „przywrócić pamięć”? Oficjalna strona prezydenta informuje nas, że przywracanie pamięci to „konsekwentnie prowadzone od początku kadencji działania przypominające ważne, a mało znane lub nieznane wydarzenia historyczne” (www.prezydent.pl [data dostępu: 17.02.2010]). Zrealizowane już działania prezydenta w tej materii pozwalają na skonkretyzowanie tego szerokiego pojęcia. Jest to zatem:

1. Polityka odznaczeniowa, czyli budowanie osobistego panteonu bohaterów narodowych. Główny nacisk położony jest na ocalenie od zapomnienia „cichych bohaterów”: uhonorowanie tych, którzy walczyli o niepodległość i wolność kraju, a zostali przezeń zapomniani. Korzystając z ustawowej możliwości nadawania orderów i odznaczeń z inicjatywy własnej, prezydent uhonorował osoby, które możemy uszeregować w pięciu grupach:

¹ Wystąpienia i wywiady cytowane w artykule opatruję skrótami, zob. wykaz literatury na końcu tekstu.

- Przedstawiciele kombatanatów, „żołnierze wyklęci”, żołnierze: „Wolności i Niezawisłości”, Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych. Kategoria „żołnierzy wyklętych” obejmuje walczących w trzech konspiracjach: pierwszej (w czasie II wojny światowej), drugiej (w pierwszych latach powojennych), trzeciej (w latach 1976–1989). Szczególne miejsce w polityce pamięci Lecha Kaczyńskiego zajmują żołnierze wyklęci drugiej konspiracji, toczący walkę po roku 1945: „Byli oni zapomniani w sposób szczególny – o żołnierzach pierwszej konspiracji, choć często fałszywie, wolno było mówić. Druga konspiracja była, w istocie po kres Polski Ludowej, w sensie pamięci, zapomniana” (www.prezydent.pl [data dostępu: 17.02.2010]).
 - Działacze opozycji demokratycznej różnych okresów. Nazwani „cichymi bohaterami”, spośród których działacze opozycji demokratycznej z czasów PRL: Andrzej Gwiazda i Anna Walentynowicz uhonorowani zostali 3.05.2006 roku najwyższym odznaczeniem państwowym – Orderem Orła Białego.
 - Wybitni przedstawiciele duchowieństwa działający nie tylko w służbie Kościoła, ale i ojczyzny.
 - „Strażnicy pamięci”, czyli osoby badające, opisujące i przekazujące młodym pokoleniom rzetelną wiedzę o historii Polski, tę najmniej znaną lub często zmienianą.
 - Działacze środowisk polonijnych, Polacy mieszkający za granicą i cudzoziemcy zasłużeni zarówno w rozwijaniu stosunków między Polską a innymi krajami, jak i w kultywowaniu tradycji i języka polskiego.
2. Powołanie Rady ds. Kombatanatów przy urzędzie prezydenta RP, koordynującej i usprawniającej kontakty tego środowiska z prezydentem RP.
 3. Zgłaszanie inicjatyw ustawodawczych (np. skierowanie do Sejmu RP w 29.07.2009 roku projektu ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Powstania Warszawskiego, skierowanie do Sejmu RP 1.03.2010 roku projektu ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych).
 4. Wspieranie inicjatyw związanych z upamiętnieniem historii polskich Żydów (np. zabieganie o wybudowanie w Warszawie Muzeum Historii Żydów Polskich).
 5. Uczestnictwo w licznych uroczystościach upamiętniających ważne wydarzenia i postaci z historii Polski (np. obchody 50. rocznicy poznńskiego czerwca, 70. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego, podczas której prezydent przekazał reprezentantom młodego pokolenia testament Polskiego Państwa Podziemnego).
- Reasumując, możemy stwierdzić, że obok klasycznych działań takich jak obecność podczas ważnych uroczystości państwowych, polityka hi-

historyczna Lecha Kaczyńskiego skoncentrowana jest na kwestii powstania warszawskiego (wydarzenie, w opinii prezydenta, niezwykle na tle narodowej historii zrywów niepodległościowych, któremu przypisuje szczególną moc, jako że postrzega je w kategoriach moralnej podstawy narodowego bytu), Polskiego Państwa Podziemnego i opozycji demokratycznej PRL. Przywracanie pamięci możemy więc w uproszczeniu sprowadzić do odznaczania zapomnianych bohaterów wspomnianych wyżej wydarzeń i ustanawiania narodowych dni pamięci z nimi związanych. Historia, jaką pragnie opowiedzieć Polsce i Europie Lech Kaczyński, oparta jest zatem głęboko na etosie Polskiego Państwa Podziemnego.

Jakie państwo pragnie uobecnić Lech Kaczyński poprzez prowadzenie owej polityki przywracania pamięci? Zapewne państwo silne i narodowe. Prezydent skoncentrowany na tradycji niepodległościowej wciela się w trzy wspomniane już we wstępie role: sędziego, który dokonuje rozliczeń moralnych, duchowego przywódcy narodu wskrzeszającego idee patriotyczne oraz nauczyciela, który z wysokości zajmowanej katedry recytuje swą lekcję historii dedykowaną nie tylko pokoleniom młodych Polaków, ale także całej Europie.

Sędzia

U podstaw przedstawionej wyżej polityki przywracania pamięci leży przekonanie o utracie pamięci narodowej, o potrzebie jej odtworzenia. Punktem wyjścia jest potrzeba napisania historii Polski na nowo, a prowadzona przez prezydenta polityka – to narzędzie odnowy moralnej, jakiej potrzebuje państwo polskie. Silnie odczuwana potrzeba konieczności korekty, naprawy – sanacji prowadzi nas na teren moralności. Pierwszą rolę, jaką odgrywa prezydent Lech Kaczyński, jest zatem rola sędziego, stróża moralnego, przywracającego pogrążonemu w amnezji narodowi pamięć, a co za tym idzie – elementarną umiejętność rozróżniania dobra i zła.

Już w orędziu po złożeniu przysięgi przed Zgromadzeniem Narodowym i objęciu urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Lech Kaczyński roztoczył wizję państwa wymagającego naprawy, państwa, które nieprawidłowo wykonuje swoje zadania i wymaga oczyszczenia oraz przebudowy. Sprawiedliwość, solidarność i uczciwość nie dojdą do głosu bez usunięcia zjawisk patologicznych (przestępczość, korupcja). Narzędziem owej odnowy moralnej ma być nowa polityka historyczna: „Polska bezpieczna, rozwijająca się, rozwiązująca problemy społeczne, odnosząca sukcesy,

osadzona w tradycji i jednocześnie nowoczesna to cel, wokół którego mogą dziś jednoczyć się Polacy. Powtórzę tu słowa, które już powiedziałem: nasz kraj potrzebuje rozliczenia przeszłości, bo bez tego nie może być porządku moralnego” (KANCELARIA 2006: 30). Przesłanie tego orędzia jest jasne: u podstaw nieprawidłowości w funkcjonowaniu państwa leży grzech zaniechania rozliczeń z przeszłością i – co za tym idzie – palące uczucie niesprawiedliwości.

III Rzeczpospolita, w mniemaniu prezydenta, nie sprostала zadaniu. W rocznicę dwudziestolecia upadku reżimu komunistycznego prezydent nie wystawia pozytywnej noty dokonaniom wolnej Polski z tejże dziedziny: „Przywrócona nazwa państwa była sygnałem, że III Rzeczpospolita chce nawiązywać do tradycji, że w sporze o historię, o prawdę będzie się opowiadać po stronie racji Armii Krajowej, powstańców warszawskich, konspiracji powojennej, prześladowanych w okresie stalinowskim itd. Ale i w tej sprawie zabrakło konsekwencji. Pod mylącym hasłem »unikania rozliczeń« sprawiedliwości uniknęło wielu oprawców i zdrajców. Politycy w tej sprawie bardzo często nie stawiali na wysokości zadania. Być może ten brak woli zadośćuczynienia wielu krzywdom, którym 20 lat temu można jeszcze było zadośćuczynić, stanowi najważniejsze zaniedbanie dwudziestolecia” (L. KACZYŃSKI, 2010). O ile reżim komunistyczny jednoznacznie skazał powstanie warszawskie na zapomnienie, a gloryfikował Armię Ludową i Gwardię Ludową, o tyle III Rzeczpospolita nie nadrobiła tej straty: „W Polsce w dalszym ciągu były potężne siły, dla których powstanie warszawskie to kolec w podeszwie. To była tak zwana pierwsza koalicja między SLD a PSL, a ówczesny ośrodek prezydencki bez nadmiernego entuzjazmu się w to angażował ze względu na ten sojusz, w który ówczesny prezydent wszedł, a był to sojusz z częścią sił starego systemu” (TRZECI WYMIAR). Oskarżenie to pozwala prezydentowi na jednoznaczne wskazanie winnego.

O ile prezydent docenia ideę pojednania narodowego, jaka przyświecała temu, że w pierwszych latach III Rzeczypospolitej nie uznano zasług żołnierzy drugiej konspiracji w „imię pojednania z tymi, którzy w tamtych czasach walczyli, często aktywnie, po drugiej stronie” (KANCELARIA 2006: 30), o tyle nie pozostawia wątpliwości co do charakteru tego pojednania, które „musi być oparte o sprawiedliwość, o sprawiedliwe wymierzenie tego, kto ma zasługi, a kto ma winy, za które co najmniej powinien przeprosić, jeśli nie odpokutować. Ten okres się skończył i zapewniam – dopóki będę prezydentem tego państwa, to będę ze swoich uprawnień do przywracania pamięci korzystał” (PRZEMÓWIENIE 2). Idea pojednania narodowego nie stanowi zatem okoliczności łagodzących dla tak surowego sędzię, jakim jest Lech Kaczyński.

W tym to subiektywnie pesymistycznym kontekście historii najnowszej prezydent definiuje swoją rolę stróża moralnego, który wymierza sprawiedliwość, czyni zadość pokrzywdzonym. Państwo, które chce uobecniać Lech Kaczyński, to państwo oparte na tradycji i sprawiedliwości. Rozliczenie przeszłości postrzegane jest w kategoriach moralnych, wręcz religijnych: „to, można powiedzieć, sprawa rachunku – rachunku, jaki mamy wobec historii, jaki moje pokolenie ma wobec matek i ojców, a czasami także dziadków, jakie mamy także wobec siebie” (PRZEMÓWIENIE 2). Odnajdujemy tu także ważny wątek osobistej historii Lecha Kaczyńskiego, który jako przedstawiciel pokolenia trzeciej konspiracji, wychowany w duchu szacunku do powstania warszawskiego i atmosferze autorytetu ojcowskiego, chce ten model upowszechnić. Ostry osąd moralny III Rzeczypospolitej powodowany jest właśnie pomieszaniami kategorii dobra i zła: „Wolna Polska, zwana III Rzeczypospolitą, chciała mieszać to, co dobre i to, co złe. Chciała odejść od pewnych elementarnych ocen. Dlaczego? W imię określonych interesów. Nie w imię pokoju społecznego, nie w imię sprawiedliwości, tylko w imię ochrony interesów, które z interesami naszego kraju nie miały nic wspólnego i ze swej natury mieć nie mogły. Zawsze mówiłem, że za III Rzeczypospolitej metodą integracji ubeka, jeżeli w ogóle wyleciał ze służb, była koncesja na służbę ochroniarską albo na handel metalami kolorowymi (najbardziej intratne na początku lat 90. zajęcie). To był ten zasadniczy błąd: w zamian za grzech dostawałeś nagrodę. Bo zaangażowania w aparat PRL, szczególnie w jego służby specjalne, nie da się określić inaczej niż jako ciężki grzech, obywatelski, ludzki grzech. To musiało wpłynąć także na pomieszanie pojęć dobra i zła, na amnezję historyczną” (HISTORIA).

Wypominając III Rzeczypospolitej zaniechanie wskazania winnych, prezydent prowadzi politykę wyrównania krzywd, odznaczenia zapomnianych bohaterów. Mamy tu przede wszystkim do czynienia ze swoistą gloryfikacją pokolenia powstańców: „Czcimy to pokolenie – jedno z najlepszych w naszej historii i jedno z najbardziej straconych. Olbrzymie straty w trakcie drugiej wojny światowej, a później życie jako obywatele jednak w pewnym stopniu drugiej kategorii. Do 1956 roku – całkowicie, po 1956 roku było lepiej: akowcy bywali profesorami, członkami Polskiej Akademii Nauk, zdarzali się, ale to pod warunkiem, że należeli do PZPR, na wysokich w miarę stanowiskach państwowych. Ale w ogóle zresztą najlepsza część polskiego społeczeństwa była jakby skazana na marginesowość. Absurd” (TRZECI WYMIAR).

Przywrócenie pamięci wpisuje się zatem bardzo silnie w ideę powołania nowego, silnego państwa, IV Rzeczypospolitej, opartej na idei państwa jako wspólnej wartości: wartości, którą trzeba chronić i umacniać. Kontrastuje ona bardzo silnie z III Rzeczypospolitą, której sens ideowy to, według słów prezydenta, „dojutrzkowy pragmatyzm”.

Przywódca

Madeleine Albright podczas jednego ze swoich pobytów (26.06.2000) w Polsce miała powiedzieć, że „nikt nie znał nieba lepiej niż Kopernik. Nikt nie pisał o morzu lepiej niż Joseph Conrad. I nikt nie poświęcił się nawigacji ku wolności bardziej niż Polacy”. Ta chętnie przytaczana przez prezydenta wypowiedź w pełni oddaje jego osobiste postrzeganie narodu polskiego jako wyjątkowo doświadczonego przez historię, ale też odnoszącego największe zasługi w walce o swoją niepodległość.

Polityka historyczna prezydenta bardzo silnie nawiązuje do idei narodowych, do tradycji niepodległościowej. Jej sensem jest „przywrócenie patriotyzmu, dumy narodowej”. Według słów samego prezydenta: „narody, które tracą pamięć, tracą życie”. Lech Kaczyński jawi się tu w roli duchowego przywódcy narodu, zdolnego nie tylko przywrócić pamięć o wielkich czynach narodu polskiego, ale także odnowić oblicze patriotyzmu. Rocznicą odzyskania niepodległości stanie się okazją do uściślenia, o jaki patriotyzm chodzi: „Dzisiaj, po 20 latach III już Rzeczypospolitej musimy budować nowy patriotyzm. Patriotyzm, który wpatrzony jest w przyszłość, ale musi mieć też korzenie w przeszłości. Musi mieć pamięć, bo nie ma patriotyzmu bez pamięci. Próbujemy tę pamięć uparcie budować i odbudowywać, i na tej drodze nie może być zakrętów” (PRZEMÓWIENIE 1).

Powrót do przeszłości jest zatem znowu nieunikniony. Według wyjaśnień samego prezydenta, polityka historyczna obejmuje nie tylko najnowszą historię, ale także dawniejszą, historię naszych zwycięstw. Dziwić może jedynie fakt, że wśród owych zapomnianych i ważnych zwycięstw pierwsze i tak szczególne miejsce zajmuje powstanie warszawskie, bitwa przegrana, czasem wręcz oceniana w kategoriach błędu militarnego i politycznego (powstanie pochłonęło 150 tysięcy ofiar, z czego około 90% to ludność cywilna). Przywracanie pamięci pozwala interpretować tę bitwę bardziej w kategoriach symbolicznych niż rzeczywistych. O ile bowiem klęska militarna powstania jest niezaprzeczalna, o tyle jego zwycięstwo duchowe wymaga dopiero podkreślenia. Dla prezydenta ta ogromna przegrana to przede wszystkim wielka wygrana ducha narodu polskiego: „powstanie warszawskie było wielką manifestacją polskości, dobitną deklaracją naszego umiłowania wolności i niezależności. Było żądaniem szacunku dla naszych tysiącletnich tradycji państwowości, kultury, sztuki, wiary, języka i obyczaju. Było aktem niezgody na przedmiotowe traktowanie naszego narodu przez światowe potęgi, dramatycznym wyrazem sprzeciwu wobec cynizmu i bezprawia – również w stosunkach międzynarodowych. Było przypomnieniem całemu światu, że chociaż nie prowadzimy polityki imperialnej, choć cenimy spokojne życie w granicach

naszego kraju i naszych rodzinnych miejscowości, to jednak jesteśmy narodem dumnym i potężnym” (POWSTANIE).

Zapoczątkowanie „godnego obchodzenia” rocznicy powstania warszawskiego, skonkretyzowane w projekcie ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci Powstania Warszawskiego pozostaje kwestią kontrowersyjną. Prezydent wielokrotnie stara się uzasadniać swoją decyzję: „Przeciwnicy powstania warszawskiego albo inaczej: przeciwnicy obchodzenia jego rocznicy jako rocznicy klęski nie biorą jednej rzeczy pod uwagę – my nie obchodzimy rocznicy klęski, my obchodzimy rocznicę tragiczną, ale niezbędną w naszej historii, my czcimy bohaterów, czcimy wyjątkowo bohaterską armię! Czcimy i czcic będziemy, w każdy dostępny sposób” (WYSTĄPIENIE).

W przemówieniu z 2.08.2009 roku w Muzeum Powstania Warszawskiego prezydent określił to powstanie jako mit i przypisał mu bardzo szczególną rolę na tle innych, bardzo licznych zrywów niepodległościowych. Wydaje się, że to właśnie ten niezwykle heroizm, podjęcie walki w okolicznościach bez szans na zwycięstwo jest najbardziej gloryfikowany: „Nie zdarzyło się ani razu, żeby kilkadziesiąt tysięcy, na ogół młodych, a często bardzo młodych ludzi ruszyło do walki z uzbrojoną po zęby, świetnie wyszkoloną i zaprawioną w wojnie armią. Około 40 procent uczestników tych walk poległo, ranni byli bez mała wszyscy – to jest coś, co rzadko zdarza się w dziejach, a proszę pamiętać, że walczyła armia ochotnicza, że była to armia partyzancka, nie z poboru, nie według zasad wpajanej żelaznej dyscypliny [...] – 63 dni boju o wolną Polskę, o to żeby spróbować zachować niepodległe polskie państwo” (PRZEMÓWIENIE 4). Podobnie beznadziejną i często przez prezydenta przypominaną walkę podejmowali żołnierze wyklęci wobec reżimu komunistycznego. Rozumieli beznadziejność swojego położenia, a tym samym dawali, zdaniem prezydenta, dowód siły ducha.

Duma narodowa bardzo często budowana jest też poprzez odwołanie do Polskiego Państwa Podziemnego, przywoływanego jako „jedyna w skali światowej organizacja, w której mimo terroru okupanta funkcjonowały wszystkie organy państwowe, zarówno cywilne, jak i wojskowe”, „fenomen niespotykany w skali świata”. Etos Polskiego Państwa Podziemnego oparty jest oczywiście przede wszystkim na walce o odzyskanie niepodległości. Nie bez znaczenia jest jednak także cały dorobek prac nad ustrojem, stosunkami społecznymi i gospodarczymi, jaki został wypracowany przez jego struktury i wpisał się na stałe w dziedzictwo polskiej myśli politycznej.

Znamienne słowa prezydent wypowiedział w 91. rocznicę odzyskania niepodległości: „Naród polski nigdy nie zrezygnował. Nie wolno, nie można i nie uda się pozbawić niepodległości dużego, europejskiego narodu.

A takim jesteśmy, byliśmy i pozostaniemy” (PRZEMÓWIENIE 1). Mesjani-
styczne zabarwienie tej roli przywódczej wydaje nam się dość wyraźne.

Nauczyciel

Do roli nauczyciela historyka Lech Kaczyński pretenduje niejako naturalnie ze względu na swoje doświadczenie akademickie. Z całą jednak pewnością czynnikiem mobilizującym do podjęcia tej edukacyjnej, wychowawczej roli jest przeświadczenie o relatywizowaniu pewnych faktów historycznych zarówno w przypadku Polski, jak i w skali europejskiej. W tle pobrzmiewa także niezgoda na odebrany historykom monopol prawdy o przeszłości: „Zawsze historycy mieli różne wizje, ale w ramach akademickiej poprawności. A dziś wizje przeszłości nie są już limitowane przez żadne wymogi warsztatu, bo historycy stracili monopol opisywania przeszłości” (J. ŻAKOWSKI, 2002: 66). Lech Kaczyński pragnie jednak o ten monopol zawalczyć i z wyżyn akademickiej katedry, w sposób jednoznaczny i często autorytatywny, przedstawić prawdziwą lekcję historii.

W pierwszej kolejności zwraca się z misją wychowawczą do młodych pokoleń, koncentrując się na przekazaniu wspomnianej tradycji niepodległościowej. Polityka pamięci to przecież także, według słów samego prezydenta, polityka „budowania prawdziwych autorytetów”. Znamiennym przykładem jest przekazanie reprezentantom młodego pokolenia *Testamentu żołnierzy i obywateli Polskiego Państwa Podziemnego* podczas uroczystości 70. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego. Testament wskazuje młodemu pokoleniu, „by śmiało iść przez życie [...] w wierności ideałom, które przyświecały naszej walce” (www.prezydent.pl). Ponadto zaleca, by młodzi ludzie poprzez pracę i służbę na rzecz ojczyzny, wspólnego dobra całego narodu urzeczywistniali wartości, o które walczyli żołnierze i obywatele Polskiego Państwa Podziemnego. Testament zamyka zdanie: „Wierzimy, że nie zaprzepaście szansy, której my nie mogliśmy się doczekać. Wasza wiedza, mądrość i rozważa oraz gorące serca napełniają nas ufnością i pozwalają spokojnie patrzeć w przyszłość” (www.prezydent.pl).

Ten symboliczny moment posłuży prezydentowi za argument nawołujący młode pokolenia do okazania szacunku dla dokonań ich dziadków. Sam, będąc przedstawicielem pokolenia, które doprowadziło w bezkrawy sposób do zwycięstwa w 1989 roku, zauważa: „zwyciężyliśmy dlatego, że pokolenie naszych matek i ojców stoczyło bitwę wieloletnią nieporów-

nywalnie bardziej krwawą, w której zginęło miliony ludzi” (PRZEMÓWIENIE 5).

Godne obchodzenie rocznicy powstania warszawskiego powinno być także, a może przede wszystkim udziałem młodego pokolenia. Nie bez znaczenia jest przecież fakt, jakże często przywoływany w wypowiedziach prezydenta, że bitwę tę stoczyli bardzo młodzi ludzie. Stawia to pokolenie za wzór, gdyż jest ono „pokoleniem, które wychowane zostało w najlepszych polskich szkołach, najbardziej patriotycznych rodzinach, które wychowywał Kościół. To wielki dorobek II Rzeczypospolitej” (PRZEMÓWIENIE 3). Wydaje się, że ideał oddania własnego życia w imię walki o niepodległą ojczyznę jest, w ocenie prezydenta, wyjątkowo cenny i warty naśladowania. Mówiąc o powstaniu warszawskim jako o „wielkim wybuchu polskiego dążenia do wolności”, odwołuje się do spontaniczności, młodzieńczego entuzjazmu. Dziękując się niejednokrotnie swoim marzeniem, by wśród dzieci i młodzieży odrodziła się tradycja powstania, walki i bohaterstwa, prezydent wciela się w rolę nauczyciela i wychowawcy.

Rocznice takie jak podpisanie „porozumień sierpniowych”, powstanie KOR-u, wybory 4.06.1989 roku to tylko kilka przykładów przywoływanych najczęściej przez prezydenta jako wartych przekazania młodemu pokoleniu. Posługując się specyficzną metaforą ekonomiczną, pojęciem długu, zobowiązania, Lech Kaczyński podkreśla wychowawczą rolę tych wydarzeń: „Rocznice wydarzeń stanowiących kamienie milowe na drodze do wolnej Polski powinny być okazją do uzmysłowienia młodemu pokoleniu, komu zawdzięczają to, że mogą dziś żyć w kraju suwerennym” (WYWIAD 3).

Wysiłek wychowawczy nie skupia się jednak tylko na młodzieży polskiej. Prezydent pretenduje do roli nauczyciela kierującego swą lekcję do całej Europy. Przywrócenie świadomości historycznej narodowi polskiemu okazuje się jedynie pierwszym etapem polityki historycznej. Amnezja historyczna dotknęła bowiem w tym samym, o ile nie w większym stopniu inne państwa. Europa musi, zdaniem Lecha Kaczyńskiego, nadrobić zaległy materiał z historii, należy jej uświadomić, jaką rolę odegrał naród polski w jej dziejach. I tu znowu powstanie warszawskie, „pierwsze, wielkie powstanie antytotalitarne w Europie”, jest najczęściej przywoływanym przykładem i narzędziem budowania tej świadomości: „Patrzę na powstanie jako na przykład heroicznej walki, a nie ofiary. Druga kwestia, to konieczność przypomnienia Zachodowi, że Polska w ogóle brała udział zbrojny w II wojnie, co bywa niekiedy kwestionowane. Dla nas udział w tej wojnie jest oczywistością, ale ta świadomość na zewnątrz wcale tak powszechna nie jest. Rola ofiary pojawia się tutaj tylko w pewnej płaszczyźnie – to jest sprawa stosunków polsko-niemieckich, gdzie próbuje się

teraz po stronie niemieckiej relatywizować odpowiedzialność za II wojnę, a także zbrodnie tej wojny. W ogóle bardzo nie lubię występować w roli ofiary, a już tym bardziej, nie chciałbym żeby mój kraj występował w takiej roli” (HISTORIA).

Prezydent, przyznający się w wywiadach do swojego zamiłowania do snucia „historii alternatywnych”, potrafi relatywizować znaczenie niektórych wydarzeń na rzecz uwypuklenia roli odegranej przez Polskę. Wystarczy przywołać jego słowa w kontekście 20-lecia obalenia muru berlińskiego: „Nikt nie twierdzi, że jest to rocznica nieważna, ona jest ważna, jest bardzo ważna, ale mur berliński stałby znacznie dłużej, gdyby wcześniej w Polsce Solidarność nie wywalczyła z powrotem prawa do legalnego działania, gdyby nie odbyły się wybory 4 czerwca i gdyby w końcu 12 września, tu w Warszawie nie powstał pierwszy niekomunistyczny rząd w całej Środkowej i Wschodniej Europie, rząd Tadeusza Mazowieckiego. Polska w chwili obalenia muru berlińskiego była już wolna i bez wolnej Polski inni również nie byłiby wolni. Możemy to mówić otwarcie i szczerze i odważnie. Mówię tylko to, co się mojej ojczyźnie należy” (PRZEMÓWIENIE 6). Prezydent jest zatem tyleż przekonany o szczególnej roli, jaką odegrała Polska w historii Europy, co przeświadczony o potrzebie edukacji państw europejskich w tym zakresie. W udzielanych wywiadach zwraca zresztą często uwagę na fakt niedoceniania tej roli przez inne narody.

Nawet otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego postrzegane jest w kategoriach wydarzenia europejskiego: „Ja jeszcze na 48 godzin przed 1 sierpnia nie byłem pewien sukcesu, a 1 sierpnia oprowadzałem kancлера Schroedera po tym Muzeum. I też proszę pamiętać, że to był olbrzymi sukces marketingowy, to było około 1 400 bądź 1 600 publikacji, informacji na temat Powstania w skali całego świata, w Singapurze, wszędzie. Czyli przebiliśmy się. Tego dnia Polska się przebiła. Nam się to nie zawsze udaje. Oczywiście, kiedy powstał Związek Solidarność, to tak, ale w historii nam się to szczególnie często nie zdarzało” (WYWIAD 2). Istnieje zatem domniemana przez prezydenta dysproporcja pomiędzy wielkimi dokonaniami narodu polskiego a jego słabą siłą przebicia. Stąd potrzeba, by powstanie warszawskie zaistniało jako europejska karta historii: „Naszym zadaniem jest to, co Polsce zostało już przywrócone, przywrócić też historii Europy”.

Konkluzja

Ta z konieczności krótka próba analizy polityki historycznej Lecha Kaczyńskiego od strony antropologicznej pozwala nam zdefiniować ją jako swoisty sen o potędze. Przybierając maski sędziego, przywódcy duchowego narodu i nauczyciela Polaków oraz Europejczyków, Lech Kaczyński daje upust swej tęsknocie za silnym państwem i bohater-skim narodem. W tle cytowanych przez nas wypowiedzi bardzo mocno obecny jest mit piłsudczykowski, swoiste marzenie o silnych auto-rytetach, patriotycznym wychowaniu, rządach silnej ręki. Opowieść akowska prezydenta, jego partykularny panteon bohaterów mają przywrócić to, co utracone: poczucie sprawiedliwości, dumy narodowej, patriotyzm. Wcielenie się w rolę przywracającego pamięć autora e-po-ei narodowej czyni z Lecha Kaczyńskiego w perspektywie polskiej przewodnika, który wyprowadzi naród z amnezji. W optyce europejskiej, na pewno lepiej pozwala na zrozumienie jego zachowań i wypowiedzi w kwestii integracji europejskiej, która z definicji kwestionuje, zdaniem prezydenta, siłę państw.

Pozostaje jeszcze pytanie, na ile przywracanie pamięci powstałe w osobistym laboratorium prezydenta zawiera w sobie pierwiastek wspólnotowy. Mamy do czynienia z bardzo osobistym stosunkiem do przeszłości polskiej, osadzonym w indywidualnym życiorysie prezydenta, na co sam często zwraca uwagę. Gdzie kończy się osobista historia Lecha Kaczyńskiego, a zaczyna wspólna historia Polaków? Czy można przywrócić pamięć zbiorowości na podstawie swojej pamięci jednostkowej?

Znany francuski historyk Pierre Nora kładzie nacisk na ważne rozróżnienie między pojęciem „historia” a pojęciem „pamięć”, podkreślając, że „historia zawsze odwoływała się do ludzkiej pamięci, ale jako dyscyplina uniwersytecka aspirująca do statusu nauki tradycyjnie powstawała w opozycji do omylnej pamięci. Historia należała zawsze do wspólnoty, a pamięć do jednostki. Historia była jedna. Pamięci było wiele” (J. ŻAKOWSKI, 2002: 64). Znamienne, jak ściśle te dwa pojęcia stapiają się w jedno w analizowanym przez nas przypadku: polityka historyczna jest tożsama z przywracaniem pamięci. Czy Lech Kaczyński nie wpada w pułapkę utopijnego przekonania, że grupa może mieć jakąś wspólną pamięć? Więcej, czy nie ulega autorytarnej pokusie narzucenia swojej pamięci osobistej jako obowiązującej wersji historii?

Literatura

Wystąpienia i wywiady cytowane w artykule

- Dlaczego Powstanie Warszawskie ma taką moc?* [Wystąpienie z okazji 65. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego wygłoszone pod pomnikiem Powstania Warszawskiego]. Warszawa, 31.07.2009 – DLACZEGO.
- Historia stosowana.* Wywiad Andrzeja NOWAKA z Lechem KACZYŃSKIM. „Arcana” 2006, nr 4–5 (70–71) – HISTORIA.
- Ho!d obrońcom godności Narodu.* [Wystąpienie w Muzeum Powstania Warszawskiego z okazji 62. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego]. Warszawa, 30.07.2006 – HOŁD.
- KACZYŃSKI L., 2010: *Polski rok 1989*. „Rzeczpospolita”, 5.02.
- Nie obchodzimy rocznicy klęski.* [Wystąpienie z okazji 64. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego wygłoszone w Muzeum Powstania Warszawskiego]. Warszawa, 03.08.2008 – NIE OBCHODZIMY.
- „*Powstanie było wielką manifestacją polskości*” Lech Kaczyński dla „Super Expressu”, 1.08.2009. Dostępne w Internecie: www.prezydent.pl [data dostępu: 14.03.2010] – POWSTANIE.
- Przemówienie Prezydenta RP w 91. rocznicę odzyskania niepodległości.* [Wygłoszone przed Grobem Nieznanego Żołnierza]. Warszawa, 11.11.2009 – PRZEMÓWIENIE 1.
- Przemówienie z 11.11.2007 podczas uroczystości odznaczenia przywódców i żołnierzy niepodległościowych, 2010.* Dostępne w Internecie: www.prezydent.pl [data dostępu: 14.03.] – PRZEMÓWIENIE 2.
- Przemówienie z 31.07.2008 podczas uroczystości obchodów 64. rocznicy powstania warszawskiego.* Dostępne w Internecie www.prezydent.pl [data dostępu: 14.03.2010] – PRZEMÓWIENIE 3.
- Przemówienie z 2.08.2009 wygłoszone w Muzeum Powstania Warszawskiego.* Dostępne w Internecie: www.prezydent.pl [data dostępu: 14.03.2010] – PRZEMÓWIENIE 4.
- Przemówienie z 27.09.2009 wygłoszone podczas uroczystości 70. rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego.* Dostępne w Internecie: www.prezydent.pl [data dostępu: 24.03.2010] – PRZEMÓWIENIE 5.
- Przemówienie z 11.11.2010 wygłoszone z okazji Dnia Niepodległości.* Dostępne w Internecie: www.prezydent.pl [data dostępu: 14.03.2010] – PRZEMÓWIENIE 6.
- Prześlanie tamtego pokolenia.* [Wystąpienie z okazji 64. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego wygłoszone pod pomnikiem Powstania Warszawskiego]. Warszawa, 31.07.2008 – PRZEŚLANIE.
- Trzeci wymiar.* Wywiad Macieja ZDZIARSKIEGO z Lechem KACZYŃSKIM. TVP3, 1.08.2007 – TRZECI WYMIAR.
- Wystąpienie podczas uroczystości obchodów 64. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego.* Dostępne w Internecie: www.prezydent.pl [data dostępu: 14.03.2010] – WYSTĄPIENIE.
- Wywiad Danuty HOŁECKIEJ z Lechem KACZYŃSKIM [TVP Info, 1.08.2008] – WYWIAD 1.
- Wywiad Edyty PÓŹNIAK z Lechem KACZYŃSKIM. [Sygnały Dnia, 1.08.2009] – WYWIAD 2.
- Wywiad Wiktora ŚWIETLIKA z Lechem KACZYŃSKIM. „Fakt”, 1.08.2006. Dostępne w Internecie: www.prezydent.pl [data dostępu: 14.03.2010] – WYWIAD 3.

Opracowania

- BALANDIER G., 1992: *Le pouvoir sur scenes*. Paris: Balland.
- FILIPOWICZ S., 1988: *Mit i spektakl władzy*. Warszawa: PWN.
- FILIPOWICZ S., 1998: *Twarz i maska*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”.
- Kancelaria Prezydenta RP: *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński. Wystąpienia, listy, wywiady: 2006*. Warszawa 2007 – KANCELARIA 2006.
- Kancelaria Prezydenta RP: *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński. Wystąpienia, listy, wywiady: 2007*. Warszawa 2008 – KANCELARIA 2007.
- KOPALIŃSKI W., 1996: *Podręczny słownik wyrazów obcych*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- MACHIAVELLI N., 2004: *Księżę*. Przeł. i oprac. C. NANKE. Kęty: Antyk.
- SKRZYDŁO W., 1998: *Polskie prawo konstytucyjne*. Lublin: Mopol.
- SZKLARSKI B., 2006: *Przywódstwo symboliczne: między rządzeniem a reprezentacją*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.
- WIATR J., 2001: *Prezydent w systemie demokratycznym*. Koszalin: Wydawnictwo Uczelniane Bałtyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej w Koszalinie.
- ŻAKOWSKI J., 2002: *Rewanż pamięci*. Warszawa: Sic!